Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

Łódź
Cena numeru
20 gr.
Cena prenumeraty w Łodzi
Mies. z doc. ilustr. zł
Dla robotników
Odnosz. do domu gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.
w Łodzi
Al. Kościuszki 41
Telefon 100-22
Konto P.K.O. 60594
Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych nie umieszcza się.
1932 r.

PRĄD

Środa 23-go marca № 83

Zamordowanie komisarza policji

Lwów, 22. 3

Od dłuższego czasu elementy wywrotowe Ukraińskiej Organizacji Wojskowej wykazywały wzmożoną działalność destrukcyjną, którą w dużej mierze osłabiała energiczna akcja władz, dążących do całkowitej likwidacji elementu wywrotowego, a tem samem zagwarantowania spokojnym obywatelom bezpieczeństwa.

Ostatnio aresztowano szereg kurjerów UOW, przy których znaleziono większe ilości „bibuły" politycznej różnych ukraińskich organizacyj wywrotowych.

Specjalnie wytężoną pracę w kierunku likwidacji ukraińskich wywrotowców wykazywał podkomisarz policji państwowej Emiljan Czechowski, kierownik brygady w lwowskim urzędzie śledczym.

Podkomisarz Czechowski otrzymywał od dłuższego czasu mnóstwo anonimowych wyroków śmierci, które jednakże dzielnego funkcjonarjusza bynajmniej nie zdołały nastraszyć.

Dzisiaj rano podkom. Czechowski, który mieszkał w domach miejskich przy ul. Stryjskiej 56, jak zwykle o godzinie 7 min 50 rano wyszedł z domu, podążając szosą stryjską do przystanku tramwajowego, aby następnie pojechać do biura.

Gdy podkom. Czechowski przechodził między parkanami parku Stryjskiego, a cmentarza, jacyś dwaj osobnicy, którzy od samego domu postępowali za oficerem, zbliżyli się doń a jeden z nich strzelił z rewolweru w tył głowy podkom. Czechowskiego, który z rozsądzoną czaszką padł trupem na miejscu.

Chociaż zbrodni dokonano w biały dzień na szlaku dość ruchliwym, wszystko to było zrobione tak błyskawicznie, że przechodnie nawet nie zorjentowali się w sytuacji, dzięki czemu sprawcy zbrodni bez przeszkód uciekli.

Na miejsce zbrodni zjechał naczelnik wydziału bezpieczeństwa i szereg oficerów policji, tudzież przedstawiciele władz śledczych i sądowo-lekarskich. Całą szosę stryjską zamknięto dla prywatnego ruchu kołowego.

Dopuszczane są tylko auta policyjne i dziennikarskie.

Tragicznie zmarły osierocił żonę i dwie córki, jedną uczennicę 8 klasy, drugą 5-ej.

Rozdzierająca scena rozegrała się na miejscu potwornej zbrodni, gdy żona podkom. Czechowskiego dowiedziawszy się o tragicznym zgonie męża przyjechała i nie pozwalała się oderwać od zwłok.

Władze śledcze przeprowadziły szereg aresztowań. Między innemi aresztowano znanego działacza, sekretarza „Undą" b. posła na Sejm, dr Makaruszkę.

Znów zamach

Londyn, 22 3

W miejscowości Vadi-Tawar pod Palestyną wysadzono w powietrze wielki akwadukt, zaopatrujący w wodę Jerozolimę. Wybuch nastąpił podczas prac remontowych. Trzech robotników jest zabitych, kilku rannych.

Bliższe szczegóły katastrofy czy też zamachu nie są znane. Wiadomo tylko, że Jerozolima pozostała narazie bez wody.

Z Dalekiego Wschodu

Ostateczne opanowanie Szanghaju i Jang - Tse. — Straty chińczyków. Biała gwardja. — Sowiety i Japonja

Londyn 22 3.

Wczoraj pertraktacje w Szanghaju doprowadziły do uzgodnienia wstępnych warunków rozejmu. Na być otworzona komisja rozjemcza złożona z 4 Chińczyków 4 Japończyków i 4 przedstawicieli państw neutralnych.

Ludność chińska Szanghaju przyjęła pertraktacje te z niezadowoleniem nie ulega bowiem wątpliwości że Japonja nietylko nie ustąpi z Szanghaju lecz przekształci ujście rzeki Jang Tse we własną bazę morską. Swiadczą o tem niezwykłe intensywne prace fortyfikacyjne wykonywane w miejscowości Wu Song. Stary fort chiński zostaje zrównany z ziemią a wzamian inżynierowie japońscy wznoszą umocnienie betonowe i zakładają ciężką artylerję. Również w miejscowości Wu Song jest budowana baza dla łodzi podwodnych.

Według źródeł chińskich Japończycy przez opanowanie Szanghaju będą niepodzielnie rządzili całą rzeką Jang Tse która jest najważniejszą artylerją komunikacyjną Chin wewnętrznych.

Chińskie organizacje społeczne wzywają w Szanghaju do demonstracji ulicznych grożąc powszechnym strajkiem.

Londyn 22. 3,

Wychodzący z Szanghju dziennik „China Daily Mail" podaje ogólne zestawienie strat w walkach pod Szanghajem. Z obu stron zginęło jakoby 8 tysięcy osób a 10 tysięcy przepadło bez wieści.

Rozatem ćwierć miljona Chińczyków pozostało bez dachu nad głową i bez pracy. Uniwersytet i wszystkie wyższe uczelnie zostały zniszczone przez pociski. Zniszczone są również tory kolejowe w promieniu kilkunastu kilometrów.

Chińskie towarzystwa żeglugi na rzece Jang Tsa znalazły się w przededniu ruiny. Pismo ocenia straty poniesione przez ludność chińską w Szanghaju na dwa miljony dolarów.

MOSKWA. 22. 3.

Ambasador japoński w Moskwie Hirota miał wczoraj dłuższą rozmowę z zastępcą komisarza spraw zagranicznych Karachanem. Według źródeł sowieckich konferencja dotyczyła koncentracji wojsk na granicy sowiecko japońskiej w Mandżurji oraz związanej z tym faktem działalności oddziałów białogwardyjskich.

Hirota miał zapewnić Karachana że pogłoski o wspieraniu białej armji przez Japonję są nieścisłe. Japonja nie może rozwiązać tych oddziałów gdyż znajdują się one na terytorjum republiki mandżurskiej która dotychczas nie podpisała żadnego paktu z Japonją ani też nie jest jeszcze uznana de jure przez Japonję.

Nad porządkiem w Mandżurji czuwa narazie sprzymierzona z rządem mandżurskim armje japońska „Kwantang" której działania są bardzo skrępowane ze względów politycznych.

Co do koncentracji wojsk japońskich na granicy sowieckiej ambasador zapewnił że wieści są najzupełniej fałszywe. Załogi japońskie nie były zwiększone w ostatnich czasach a celem ich jest jedynie czuwanie nad porządkiem i opieka nad wschodnio chińską linją kolejową.

Z kolei Hirota zażądał wyjaśnień co do koncentracji wojsk sowieckich we Władywostoku nad Amurem i wzdłuż granicy mandżurskiej.

Katastrofalny orkan w St. Zjednoczonych

Setki zabitych i rannych

Nowy Jork, 22.3

Straszna katastrofa nawiedziła w dniu wczorajszym zachodnią część stanu Alabama Trąba powietrzna nawiedziła miasta North Port i Clumbiana. Miejscowości te zrównane są z ziemią. Z pod gruzów wydobyto dotych czas 50 trupów i setki rannych.

Według ostatnich wiadomości trąba powietrzna posuwa się w kierunku stanu Quentucky i Tennesi

Nowy Jork, 22.3

Wiadomości napływające z okolic dotkniętych przez cyklon, brzmią coraz bardziej niepokojąco

Szalony wir powietrzny zmiata z powierzchni ziemi wsie i miasteczka zrywając dachy obalając drzewa

Rzeka Mississippi wystąpiła z brzegów. Woda zalewa olbrzymie przestrzenie Po przejściu trąby powietrznej szaleją burze i obrywają się chmury

W Quentucky i Tennesi wydobyto dotychczas przeszło 100 trupów. Liczba rannych nie jest narazie znana. W Nashville wichura zmiotła elektrownię miejską. W Konxwill woda płynie ulicą. Akcja ratunkowa jest niezmiernie utrudniona wobec tego, że oświetlenie elektryczne w większości miast i miasteczek jest zieciznne wskutek przerwania sieci z Baltimore, Waszyngtonu i Pittsburga wysłano pociągi ratownicze z zapasami środków opatrunkowych i z żywnością.

Czerwony Krzyż ogłosił mobilizację swych członków do niesienia pomocy ofiarom katastrofy

Dalsza podróż argentyńskiego okrętu-więzienia

Paryż, 22.3

Fantastyczna epopeja okrętu „Haco", który zawinął do portu w Marsylji z partją banitów argentyńskich nie przestaje pochłaniać uwagi społeczeństwa francuskiego. Doko ła pobyty tego parowca, na wodach francuskich krążą najrozmaitrze pogłoski

W prasie marsylskiej niebrak jest głosów według których pod pokładem ma się znajdować b prezydent Argentyny wraz z najbliższymi współpracownikami, którzy po zmianie rządów byli więzieni w Buenos Aires. Zwykli przestępcy są jakoby tylko pretekstem dla pozbycia się niewygodnych przeciwników politycznych

Początkowy projekt skierowania parowca „Haco" do Algeru, uległ zmianie. Wczoraj o g. 4 popołudniu okręt ten opuścił port w Marsylji, wziąwszy kierunek na Genuę

Zastanawiający jest szczegół, że władze francuskie w związku z przybyciu okrętu „Haco" przedsięwzięły w porcie marsylskim daleko idące środki ostrożności.

Parowiec był kompletnie izolowany na ląd nie pozwolono wysiąść ani jednej osobie, ani też nie dopuszczono na pokład korespondentów pism francuskich i zagranicznych. Jednakże przedstawicielowi dziennika „ etit Meridianal" udało się dostać na okręt gdzie już musiał pozostać na okręt gdzie już musiał pozostać i obecnie odbywa podróż do Genui wraz ze skazańcami

Według prasy marsylskiej, na okręcie znajduje się ogółem 92 skazańców, w tej liczbie 33 kryminalistów i 59 przestępców politycznych.

Podobno kapitan parowcą w dalszym ciągu nie wie jaki będzie ostateczny cel jego podróży nie ulega bowiem wątpltwości, że władze włoskie również nie udzielą skazańcom azylu.

Na protest francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych przeciwko skierowaniu do Marsylji okrętu „Haco , z Buenos Aires nie nadeszła dotychczas odpowiedź

Pogróżki Hitlera

Lodyn, 22.3

„Daily Express" publikuje obszerny wywiad swego korespondenta berlińskiego z Adolfem Hitlerem na temat wyborów prezydenta Rzeszy.

Hitler zaprzeczył wiadomościom, jakoby miał być przygnębiony wynikiem wyborów niemniej jednak stwierdza, że opozycja okazała się silniejsza, niż przypuszczał. Zrobiły tu swoje liczne kłamstwa, rozsiewane o narodowych socjalistach

W dalszym ciągu Hitler zapowiedział że rozpocznie jeszcze ostrzejszą walkę: będzie walczył tak, jak dotąd nie walczył jeszcze

Co do finansowego krachu partji narodowo socjalistycznej, twierdzi on, że propaganda partji finansuje się sama przez się. Wszyscy uczestnicy zebrań hitlerowskich płacą bilety wstępu, dzięki czemu kasa partji jest zawsze pełna.

Niespodzianką przy wyborach był dla niego spadek głosów komunistycznych i zwartość socjalistów

Korespondent donosi dalej, że Hitler spodziewa się, iż w najbliższych dniach szereg wielkich organizacyj nacjonalistycznych wyda odezwy do swych członków, polecając im w drugich wyborach głosować na Hitlera.





Ciągnienie loterji państwowej

25,000 zł na Nr 57859
15,000 zł na Nr 23963
10,000 zł na Nr 127722
5,000 zł na Nr 41470

po 3,000 zł na n-ry				3605	18879	27017
39791	83534	89943	117754	119452	132863	
po 2000 zł na n-ry				2245	4709	13445
13582	15048	17670	20003	25406	27785	30370
38334	41329	45858	69372	77361	87240	100421
113099	113591	121519	133763	140630	143019	
po 1000 zł na n-ry			1396	3405	3727	12003
19118	23739	53894	60493	85470	86293	97133
100413	106464	113540	114479	117652	121233	
123822	124355	125253	125358	128035	130175	
134163	143400	145274	151515	152036	153528	
Po 500 zł na nr			860	2808	3210	3870.
4065	6609	7716	8118	10613	10934	15302	15667
15813	17286	17544	17650	18753	18971	22250
24293	32149	32229	32782	33690	34529	35711
35913	36630	37758	38224	42222	43095	44910
45082	45119	46641	50283	51283	51247	51267
54438	59303	60895	60929	6100	63434	64478
68900	69380	69463	69621	72751	74174	74854
77777	79350	80864	82570	84633	84975	85144
85134	85136	88587	88602	90738	91280	91607
91969	92591	94230	95428	95987	95909	96591
97113	97358	99949	100802			
100863	101641	101653	103228	103820	104237	
105052	105273	105699	105906	107017	107516	
107747	109752	112384	112604	112920	118064	
114495	115346	115707	117297	118250	118581	
118891	118910	119388	119466	119725	120973	
121369	121369	121802	122269	12 844	124258	
124666	125129	126364	127606	129478	129751	
130510	130599	131010	131729	132952	136888	
137231	138712	139188	139592	139860	140615	
140723	140817	143018	144411	144771	145041	
147389	147767	147861	148167	148568	148585	
148166	150557	150883	152287	152314	153789	
153971	154406	156853	157961	158380	139565	

Tragedja na granicy

Paryż 22 marca

Zaany Reporter Leo London wysłany przez dziennik „Le Journal" na granice sowiecko rumuńską telegrafuje swemu pismu iż nad Dniestrem gdzie sie obecnie korespondent najduje toczy sie dramat który powinien być znany światu

Noc w noc chłopi z ukrainy sowieckiej zapuszczają sie na wybrzeża Dniestru. Rosyjskie posterunki graniczne ostrzeliwują zbiegów, zarzucają ich granatami

Czesto matki przybywają ze zwłokami swych dzieci trafionych kulami. W roku 1931 uciekło z Ukrainy do Rumunji 324 rodziny liczących kazda od 2 do 12 osób

W roku bieżącym od 1 stycznia do marca udało sie 359 rodziną opuścić Ukraine i schronić sie w okolicznych wioskach po stronie rumuńskiej

Dla władz rumuńskich wynikają jeszcze trudnosci z tego wzgledu ze czesto wśród zbiegów znajdują się równiez szpiegowie sowieccy

Na wstępie ankiety autor zaznacza że pisze bez namiętności bez zgóry powziętej idei i również w dalszych artykułach bedzie sie starał „panować nad uczuciem przerazenia jakie go ogarnia w obliczu rozgrywających sie wobec niego wypadków

Pod kołami samochodu

(a) Na ulicy Zgierskiej 103 został najechany przez samochód Antoni Keller uległ ogólnym obrażeniom ciała Wezwany lekarz pogotowja przewiózl ofiarę wypadku do lecznicy

Szofer korzystając z zamieszania zbiegł

Zapieczętowana koperta

Opowiadają sobie ludzie, że p. minister spraw wojskowych, przed odjazdem do kraju sfinksów i mumji, zostawił zapieczętowaną kopertę, w której wskazane są zmiany, jakie mają zajść w składzie rządu, po zamknięciu sesji sejmowej. Czy ta plotka jest prawdziwa czy nie, to jest obojętnem, bo przecież obojętne są zmiany personalne, które mogą w tej chwili zajść w rządzie. Natomiast jest pewnem, że przez nikogo nie została pozostawiona koperta, w którejby rząd, dzisiejszy czy zmieniony, znalazł wskazówki, w jakim kierunku mają być wyzyskane pełnomocnictwa ustawodawcze.

Tego nikt nie wie. Nietylko opozycja, lecz także i ogromna większość tych, którzy te pełnomocnictwa uchwalali. Ich zakres jest niemal nieograniczony. Przedstawiciele rządu wymieniali sprawy, które mają czy mogą być rozstrzygnięte na podstawie udzielonych pełnomocnictw. Jednakże nie powiedziano, w ja kim kierunku się pójdzie, jaką metodą walki zastosuje się w walce z pogarszającem się położeniem gospodarczem.

Ze i w umysłach sfer rządowych nie było i niema jasnych i skonkretyzowanej myśli, tego najlepszym dowodem są zmiany, które w przeciągu paru dni zaszły w treści tych pełnomocnictw. Według pierwotnego projektu rządowego, pełnomocnictwa te miały obejmować również i bardzo ważną dziedzinę świadczeń społecznych. Przedstawiciele rządu i większości rządowej niejednokrotnie podkreślali, że bez uporządkowania tych zagadnień nie ma mowy o racjonalnym układzie cię żarów społecznych, o uporządkowaniu budżetów publicznych. Wystarczyła jednak opozycja rządowej grupy robotniczej, by całą tę sprawę odroczyć na rok, by wniesione projekty nie były przeprowadzone znanemi rekordowemi ustawami, by cała ta sprawa od razu przestała być ważną. Należało przypuszczać, że zakres pełnomocnictw jest planowo obmyślony, że silny rząd nie da sobie wyrwać trzonowego zęba, gdy chce na podstawie pełnomocnictw uporządkować całe gospodarstwo i finanse. Ale widocznie zmieniła się „konjunktura".

W każdym razie zostało wiele, bardzo wiele w tych pełnomocnictwach. Nikt nie powie, że ktokolwiek wiąże swobodę ruchu rządowi, nawet jego sejmowa większość. Może on w przeciągu paru dni, bodaj nawet godzin powziąć i wprowadzić w życie postanowienia, które wymagają w innych warunkach długiego przygotowania. Może potoczyć się długi szereg rozporządzeń z mocą ustawy w tempie daleko szybszem, niż zmniejszają się obroty w gospodarstwie narodowem. Zobaczymy niebawem, co z tego wyniknie.

Wyczekujemy tych rozporządzeń. Ale być może, że nasza ciekawość jest słabszą, niż poszczególnych grup, składających się na większość rządową. Bo one domagały się szybkich rozstrzygnięć. Pisały one różne memorjały, jak np. memorjał w sprawie cen w przemyśle i rolnictwie, w sprawie kartelów przemysłowych. Rząd zapowiedział, że zagadnienie kartelów przemysłowych będzie uregulowane.

Można sobie wyobrazić z jakim napięciem wyczekuja rozstrzygniecia tej sprawy z jednej strony zwolennicy „sztywnych cen" w przemyśle, z drugiej rolnicy i „roboinicy" sanacyjni. Być może jednak, że ktoś potrafi przekonać sfery rządowe o potrzebie odłożenia tej sprawy do czasów późniejszych. Znowu zostanie ona uznana za mniej ważną.

Będzie się niejedną rzecz odkładało, gdy tylko natrafi się na wewnętrzne trudności. — A natomiast gładko przejdą wszystkie rozporządzenia, których treść, zwrócona będzie przeciw opozycji, ku walce z tem wszystkiem co jest niezależne od rządu. A może to jest istotny cel pełnomocnictw? Nie można się wiele więcej po nich spodziewać. Nikt nie zostawił zapieczętowanej koperty, w którejby były zawarte instrukcje, jak skutecznie walczyć z przeciwnikiem. Może istnieją jakieś plany, jakieś idee w tym zakresie, ale chyba tylko w kopercie zamkniętej na siedem pieczęci.

R. Rybarski.

Stylem sanacji

P. Mackiewicz napisał w „Słowie" obrzydliwy artykuł o Briandzie.

„Brianda gniazdem rodzinnem — tak brzmią jego słowa — był szynczek, czy też podejrzane pokoiki umeblowane, to co się mieści w wyrazach „trzeciorzędny hotelik". Nie było to gniazdo rodzinne, w którem uczenie pacierza byłoby uważane za konieczność. W młodości Briand został przez sąd kryminalny skazany za przestępstwo zgorszenia publicznego, za czyn niezgodny z dobremi obyczajami. Potem jako adwokat broni dziennikarza, który wydrukował trójkolorowy sztandar, przedmiot kultu narodu, wetknięty w kupę gnoju. Życie młodego Brianda to brudne lokale kawiarniane, wygłiwanie się na wiecach robotniczych, łamanie wierności swoim towarzyszom partyjnym, gdy można było zostać ministrem".

„Nie można szukać ideowości, ani zasad u Brianda. Mistrz intrygi. Niczego się nie uczył, nie wstydził swej ignorancji. W dzieciństwie, wieku męskim, starości, nigdy nie wdziewał koturnów. Brudny socjalista zasmakował w dobrych obiadach, pierwszorzędny łakomczuch gastronom, ostrygi, dobra marka szampana, tłusty brzuch... Na otyłym karku kudły o miedzianych refleksach, gęba zarośnięta niechlujnemi wąsami. Wygląd zewnętrzny mający coś w sobie z dużej wszy...".

Nie byliśmy nigdy entuzjastami Brianda. Owszem, zwalczaliśmy jego koncepcje. To jednak, co p. Mackiewicz, poseł z BB, pisze o nim tuż po jego śmierci, przechodzi granice dozwolone swobodą krytyki.. Obrzydliwość, która dyskwalifikuje p. Mackiewicza jako publicystę, i to z organu konserwatywnego.

„Nowy Dziennik" donosi, że p. Mackiewicz z Wilna otrzymał rządowe stypendjum dziennikarskie... Może dlatego, że lepiej potrafi wyrażać myśli rządzącego nami odłamu niż kto inny.

Wszystko „byczo jest„

„Express Poranny", rządowy, triumfuje z powodu nieudania się strajku... Wszystko, jego zdaniem, jest dobrze. Nawet komunizm okazał się niczem.

„Ci — pisze — którzy lubują się w wywoływaniu ducha komunizmu, aby straszyć nim zmagające się z trudnościami gospodarczemi społeczeństwo, doznali srogiego zawodu. Strajk, mający zawsze w pewnym stopniu charakter sprawdzianu, jak w wyborach, woli narodu, dowiódł, że czerwona anarchja nie ma u nas podstaw rozwoju".

Bardzobyśmy się cieszyli, gdyby nie doznali „srogiego zawodu" ci, którzy komunizm w Polsce już pogrzebali.

SZCZYTNY CEL

— Celem moim jest budzenie ludzkości

— To pan jest zapewne radykałem społecznym?

— Nie, jestem fabrykantem budzików.

Chodzi o złapanie tchu..

„Kurjer Polski" organ wielkiego przemysłu, pisze z okazji pełnomocnictw dla rządu: Przeważna część posłów BB. nie ukrywa swego zadowolenia, że sesja sejmowa się kończy i że uchwalone zostały ustawy o pełnomocnictwach. Powodem tych nastrojów jest obecna konjunktura, wymagająca coraz większych ofiar, nie zawsze chętnie przyjmowanych przez szerokie koła wyborców, z trudnością często usprawiedliwianych przez posłów. Gdy sesji sejmowej nie będzie, a rząd na własną rękę zacznie wydawać rozporządzenia, nie budząc zbytniego entuzjazmu, wyraźniej będzie większość sejmowa oddychać".

Uchwała z przekonania

Rada Miejska w Rogoźnie powzięła na ostatniem swem posiedzeniu tak niezwykłą decyzję, iż niewątpliwie przejdzie ona do historji, jako niezwykle smutny objaw i ilustracja panujących u nas stosunków.

Oto, — ni mniej, ni więcej, — tylko przyjęto wniosek o przemianowanie „ulicy Kościuszki" na „ulicę Piłsudskiego". Ten niezwykły wniosek uzasadniał burmistrz Rogoźna p. Szmukalski, oraz niejaki p. Sławek (niepułkownik i nie prezes BB.), którzy wysunęli dość oryginalne argumenty, twierdząc, iż zmianę nazwy ulicy należy uchwalić choćby z tego względu, że w przeciwnym razie naraziło by się miasto na przykre konsekwencje, jak np. możliwe byłoby odmowne załatwienie przez władze sprawy otwarcia liceum w Rogoźnie, co jest dla miasta palącą sprawą.

Wniosek ten oczywiście przyjęto i nazwę ulicy zmieniono, „Pereat Kościuszko, vivat Piłsudski!" — mogą sobie powiedzieć radni miasta Rogoźna. Trudno, — byle żyć...

Przesądy wśród czarnych

O wierze w czary, która panuje powszechnie wśród pierwotnych szczepów murzyńskich czarnego kontynentu, pisano już niejednokrotnie. Wiara ta jest plagą, która trapi tamtejszą ludność niemniej niż żółta febra, trąd i cholera. Walka z temi wierzeniami jest bardzo utrudniona, bydż ludność pokrzywdzona przez czarowników na mieniu zdrowiu, a nawet życiu swych najbliższych nie ucieka się pod opiekę sądów europejskich w obawie przed zemstą strasznych ludzi którym wierzenia miejicowe przepisują powszechnie władzę nadprzyrodzoną.

Obecnie anglikański biskup w Accra, w części Afryki Zachodniej zwanej (Złotem Wybrzeżem), w walce z czarownikami chwycił się środka, który wywołał w kołach duchowieństwa gwałtowne sprzeciwy i który z pewnością nie może być uważany za odpowiedni

Biskup Aglonby mianowicie wyznaczył nagrodę 500 złotych, którą ma otrzymać każdy, kto potrafi:

1) zamienić się w zwierzę czworonożne ptaka lub płaza.

2) zjeść jakikolwiek owoc z odległości 5 metrów, nie dotykając go,

3) wydobyć jakikolwiek przedmiot z zamkniętego i zabezpieczonego pudełka, również bez dotykania się go.

Osobliwy ten, pierwszy tego rodzaju konkurs, urządzony w kolonjach angielskich ma być roztrzygnięty do końca lipca bieżące go roku

Biskup, zapytywany w tej sprawie, oświadczył, że chodzi tu tylko o murzynów, którzy przyjęli chrześcijaństwo, a mimo tó znajdują się we władzy czarodziejów, uprawiających pokryjomu swe zakazane i zbrodnicze praktyki.

Murzyni wiedzą, że czarodziej potrafi nietylko uzdrowić i wzbogacić kogo zechce, ale zarazem może on zamienić każdego człowieka w zwierzę, ptaka lub płaza, nasłać chorobę albo nawet śmierć na odległość, przenosić się z miejsca na miejsce przez powietrze na kształt średniowiecznych czarownic które, jak wiadomo, podróżowały na miotłach oraz przywłaszczyć sobie każdy przez nich pożądany przedmiot, nie dotykając go wcale.

Biskup spodziewa się, że konkurs wypadnie ujemnie i tem samem przyczyni się do skompromitowania i zdemaskowania czarowników w oczach krajowców.

jako wrogów narodu chińskiego i zaborców ziem chińskich. Sami nie są oni zdolni do pracy twórczej, wszak cudzoziomcom zawdzięcza ten kraj kapitały, fabryki, koleje żelazne, żeglugę, banki, szkoły, szpitale i wzorowe urządzenia miast.

Japonja okazuje pomoc państwu Mandżursko-Mongolskiemu, lecz pragnęłaby ona łącznie z wszystkimi cudzoziemcami okazywać pomoc i Chinom. Byłoby dla niej o wiele korzystniej i przyjemniej wysyłać do Chin nie wojska i pociski, lecz kapitały i towary. Japonja wierzy, że dzięki tej wojnie, która ją wiele, a jeszcze więcej kosztuje Chińczyków, uda się jej wyzwolić naród chiński z pod władzy demagogów politycznych i zawrzeć trwały, korzystny dla obu narodów pokój, gwarantujący rozwój wszechstronny ludowi chińskiemu.

* * *

W Mandżurii pracuje 100 zgórą banków japońskich.

Rząd japoński postanowił założyć w Mukdenie filję ministerstwa kolonji.

Do Mandżurji ma byc przesiedlony całkowity roczny przyrost ludności Japonji. Przy takim sposobie kolonizacji Mandżurja „niezawisła" w przeciągu najbliższego dziesiątka lat zostanie zjaponizowana.

W tym roku Japonja ma zamiar przesiedlić do Mandżurji 100 tysięcy rezerwistów, którzy mają założyć tu kolonje.

Argentyńska bezczelność

Sensacją dnia jest zawinięcie do portu w Marsylji parowca argentyńskieno, na które go pokładzie znajduje się 33 przestępców skazanych na danicję. Są to cudzoziemcy, wydaleni ptzez rząd argentyński, przeważnie Włosi, Czesi, Węgrzy i Polacy

Podróż tego okrętu przedstawia się fantastycznie. Przed odpłynięciem z Buenos Aires, kapitan otrzymał od rządu zapieczentowaną kopertę, którą miał otworzyć po znalezieniu się na pełnem morzu. Postąpiwszy w myśl rozkazu, kapitan stwierdził ze zdumieniem, że koperta zawiera ćwiartkę niezapisanego papieru. Porozumiał się więc drogą iskrową z argentyńskim ministerstwem sprawiedliwości. Odpowiedziano mu aby wziął kurs na Las Palmas, oraz, by postarał się o pozostawienie skazańców na wyspach Kanadyjskich.

Jednakże po przybyciu do Las Palmas władze miejscowe sprzeciwiły się stanowczo przyjęciu gości.

Kapitan ponownie telegrafował do Buenos Aires Min sprawiedliwości poradziło mu by spróbował szczęścia w Marsylji, Tymczasem francuskie władze bezpieczeństwa też odmówiły prawa azylu. Sytuacje stała się o tyle zagmatwaną, że na pokładzie wybuchł otwarty bunt. Więźniowie sterroryzowali kapitana i załogę. Argentyńskie min. spraw wewn. nie odpowiada na rozpaczliwe depesze i okręt w dalszym ciągu pazostaje w Marsylji.

Wobec grozy sytuacji, władze francuskie zdecydowały się skierować okręt do Algeru gdyż część skazańców wyraziła chęć wstąpienia do Legji Cudzoziemskiej. Ponieważ na pokładzie panuje najzupełniejszy chaos, okręto wi w podróży przez morze Śródziemne będzie towarzyszył torpedowiec francuski.

Francuskie min, spraw zagr. zamierza zaprotestować za pośrednictwem swej ambasady w Buenos Aires przeciwko tak bezceremonjalnemu postępowaniu rządu argentyńskiego.

Śmierć uczonego

Dnia 13 b. m tragicznie zakończył życie znany internista wiedeński i profesor uniwersytetu tamtejszego, dr. Paul Saxl.

Profesor wybrał się w większem towarzystwie na wycieczkę narciarską na płaskowzgórze Rax

Po południu dnia powyższego postanowiono udać się na nartach ze schroniska Otto haus do stacji kolei linowej. Po drodze towarzysze profesora: trzej panowie i jego żona spostrzegli nagle, że dr. Saxl, który był dość dobrym narciarzem, pada na śnieg i leży nieruchomo na białej powłoce, co pozwalało przypuszczać, że upadek ten nie byl przypadkowy, lecz, że wywołało go zmęczenie.

Zawiadomiony o nieszczęściu gospodarz schroniska, wysłał natychmiast na miejsce wypadku sanie. Nieprzytomnego uczonego przewieziono do schroniska i ułożono w łóżku, ale choc wkrótce znalazł się na miejscu lekarz, prof. Saxl skonał, jak się okazało, wskutek ataku sercowego, wywołanego przez zbytni wysiłek fizyczny.

Porażona tym ciosem strasznym małżonka profesora uległa tak gwałtownemu wstrząsowi nerwowemu, że musiano odwieźć ją do najbliższego miasteczka pod opiekę lekarską.

Prof. dr. Paul Saxl liczył lat 50 i przez szereg lat był asystentem w klinice Wenkebacha.

Polacy w Mandżurji po stronie Japonji

„Tygodnik Polski" z Charbina zamieszcza w numerze z dnia 6 marca artykuł L. Kuleszy usprawiedliwiający postępowanie Japończyków — względami ekonomicznemi. Autor wyraża opinję Polonji tamtejszej niedwuznacznie:

Za cel obecnych operacyj wojennych stawiają sobie Japończycy osiągnięcie prawa urządzenia baz (podstaw), któreby zawsze mogły zaopatrywać Japonię w niezbędne surowce, ziemiopłody i mięso.

Wzamian za to proponują Japończycy Chińczykom kapitały, rozbudowanie torów kolejowych, tanie fabrykaty i nawet pomoc w bronieniu granic.

Celem dążeń Japończyków było dobywanie rudy żelaznej w rejonie Uchańskim, sbopowanie bawełny w Jangtzy oraz budulca i makuchów w Mandżurji: w Kwantuniu chcieli oni dobywać sól i niezaludnione części rozległych obszarów Mandżurji zasiedlić swą emigracją. Lecz władze chińskie robiły wszystko co mogły, by przeszkodzić urzeczywistnieniu ich dążeń.

Najuważniejszy badacz nie jest w stanie znaleźć w traktacie z 1915 roku ani jednego punktu, któryby był szkodliwym dla Chin, Japonia wymówiła sobie prawa rozwoju górnictwa, rolnictwa, handlu i budowy kolei żelaznych.

Zdobycie Mandżurji (w r 1905) kosztowało Japonję około dwu miliardów jen, oraz setki tysięcy jej synów złożyło swe życie w tej sprawie. A po zdobyciu różne inwestycje w tym kraju znowu pochłonęły miljardy swoich i pożyczonych pieniędzy i za to Japonja otrzymała prawo wywozu węgla, budulca makuchów. Dochody kolei południowo-mandżurskiej pochłaniał rozwój ekonomiczny tego kraju.

Chiny więc, które wówczas nie straciły ani jednego człowieka w wojnie, otrzymywały możność kolonizowania tego rozległego kraju, nie trapionego wiecznemi wojnami domowemi.

Lecz, nie zwracając uwagi na korzystny dla obu narodów rozwój kraju i handlu, demagodzy polityczni potraktowali Japończyków



Były cesarz chiński Pu-Yi zdetronizowany w roku 1913 upatrzony jest na prezydenta nowoutworzonej niezależnej republiki mandżurskiej nad którą protektorat sprawiać będzie Japonja.

Zbrodnie kartofla

Czy my wiemy boś o p. Maurizio? Nie o cukierni na linji B w Rynku, która jest taką samą sławą Krakowa, jak Karczoch Makuszyńskiego, ale o tym innym p. Mauriziu, profesorze ze Lwowa?

Otóż nie! Nie myślimy, ani nie wiemy, ani o jednym, ani o drugim. A Francuzi wiedzą i piszą feljetony całe na ten temat w chwili obecnej, z powodu wydania, w tłumaczeniu francuskiem, książki p. Maurizia o „Historji pożywienia roślinnego od czasów przedhistorycznych aż do chwili obecnej".

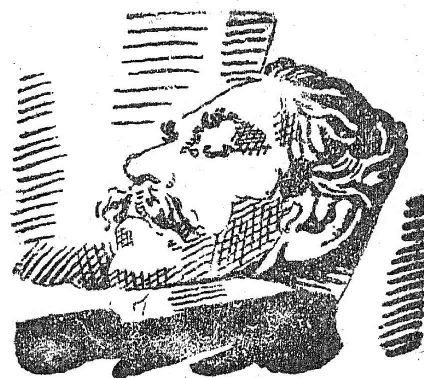
Pan Maurizio, którego feljetoniści paryscy traktują z wielkim szacunkiem, jako „specjalistę wybitnego, profesora botaniki we Lwowie", badając z biegiem wieków zmieniające się pożywienie roślinne człowieka, wyliczył szereg roślin, jakich siedemset rozmaitych gatunków, które kiedyś służyły za pożywienie, a jeszcze nawet teraz służą ludziom niecywilizowanym, jednak z biegiem czasu zostały zapomniane wyparte przez inne gatunki, które, dzięki kulturze, rozwinęły się i udoskonaliły w sposób bardziej odpowiedni do gustów i potrzeb człowieka.

W tych dziejach szczególnie „zbrodniczą" rolę odgrywa właśnie kartofel, który sprowadzony z Ameryki, wprawdzie długo czekał na uznanie ludzkie, lecz kiedy je już wreszcie znalazł, rozpowszechnił się w ten sposób, że wyparł na drugi plan, nietylko wszystkie inne jarzyny, ale nawet wszystkie zboża i owoce, a wiele z dawniejszych gatunków jarzyn poprostu zamordował, wykreślił zupełnie ze spisu naszych potraw. Feljetoniści paryscy znajdują w książce p. Maurizio „nekrologi" jakichś dwudziestu czy trzydziestu takich ofiar kartofla, wśród których np. znajduje się koper bulwiasty, kasztan ziemny i orzech ziemny.

W ten sposób zmniejszyła się znacznie liczba jarzyn, służących człowiekowi cywilizowanemu za pożywienie, a rozmaitość tegó po żywienia ucierpiała bardzo, gdyż obecnie nie więcej na jakichś 15 rodzajów jarzyn, znajduje się w użyciu, co jest stanowczo za mało, chociaż są to przeważnie gatunki bardzo udoskonalone.

Tutaj trzeba jeszcze dodać, że jarzyny często bardzo opornie wchodzą w modę i że rozpowszechnione w jednej stronie świata, w drugiej w żaden sposób przyjąć się nie dają. I tak np. banan bardzo prędko i wszędzie zdobył sobie publiczność. Natomiast ryż, jak to stwierdzają feljetoniści paryscy, przy omawianiu książki p. Maurizia, choć w wielu krajach stanowi wprost jedyne pożywienie ludności, w takiej Północnej Francji bardzo rzadko daje się spotykać, natomiast u nas w Polsce zupełnie nieznane są „pataty", bardzo mało znane „topinambury" czyli „bulwy", zaś Anglicy zupełnie nie znają szczawiu, a za głowy się chwytają, dowiedziawszy się, że w Polsce używa się maku do posypywania pieczywa i do sporządzania ciast cukierniczych i że nikt od tego nie umiera. Naodwrót we Francji, cenione w Anglji i u nas, rumbarbarum jest prawie, że nieznane.

W tem ubóstwie pożywienia roślinnego, jakie panuje w całym świecie przy równoczesnym zwrocie medycyny i higjeny ku temu właśnie rodzajowi żywności, p. Maurizio ze swoją książką oddał niewątpliwą usługę opinji publicznej, która może przyczyni się swoim naciskiem do wskrzeszenia niektórych zarzuconych roślin jądalnych i do prób udoskonalenia ich przez hodowlę, wskrzeszając przedewszystkiem niektóre z ofiar kartofla.



Arystydes Briand na łożu śmierci.

W SZKOLE.

Nauczyciel (wskazując palcem na mapę): Który z was powie mi, gdzie jest południe?

Uczeń: Południe jest wtedy, gdy obiad jedzą.

— Głupiś! Następujący! Gdzie jest Jamajka — wiesz?

— Wiem, panie profesorze, u mojego ojca w kredensie.

NIC POWAŻNEGO.

Na co twój wuj właściwie umarł?

Tego nie wiem — lekarz powiedział, że to nic poważnego.

30)

Ponura wyspa

(Wyciąć i zachować)

Usiadłem w krześle i zacząłem serdecznie złorzeczyć wyspie. Powrócił Montgomery blady jak trup.

— Ani go nigdzie nie widać, ani nie słychać o nim — rzekł. — A być może, że potrzebuje mojej pomocy.

Spoglądał na mnie w milczeniu.

— Ależ to była silna bestja! Wydarła poprostu łańcuch z muru!

Spojrzał przez okno, potem znowu ruszył ku drzwiom, mówiąc:

— Pójdę za nim! Mamy jeszcze jeden rewolwer, zostawię go panu. Prawdę mówiąc jestem bardzo niespokojny!

Przyniósł broń, położył ją na stole, tuż koło mnie i oddalił się. Wziąłem rewolwer i wyszedłem.

Panowała śmiertelna cisza, niezakłócona nawet najlżejszym wietrzykiem; niebo było czyste, morze spokojne, wybrzeże puste. Wszystko to działało na mnie przygnębiająco. Próbowałem gwizdać, ale melodja skonała na wargach. Zacząłem kląć. Od drzwi do rogu muru krążyłem tam i nazad, wpatrując się w zielone gąszcza, w których znikł Moreau i Montgomery. Kiedy oni powrócą — i w jakim stanie?..

Daleko gdzieś na wybrzeżu ukazał się mały, szary człowiek-zwierzę, przybiegł do wody, nachylił się i począł pić. Obserwowałem go cały czas, póki nie zniknął, poczem zacząłem krążyć jak na warcie.

Wtem gdzieś bardzo daleko dało się słyszeć przytłumione wołanie Montgomerego. Stanąłem i zacząłem nasłuchiwać.

— Hop, hoop... Mo-reau!..

Czy Moreau i Montgomery powrócą jeszcze?..

Ręka paliła mię i zaczęła występować go rączką. Słońce podniosło się wyżej, cień mój stawał się krótszy. Na brzegu trzy ptaki morskie zaczęły się bić o jakiś łup, wyrzucony przez wodę.

Nagle za osadą rozległ się strzał rewolwerowy. Długa chwila ciszy — i powtórzony strzał. A potem, gdzieś wpobliżu, krzyk przeraźliwy i znowu ciężkie milczenie.

Moja podniecona wyobraźnia zaczęła znowu pracować, aż do zmęczenia.

Znowu nagle jeden strzał wpobliżu.

Poskoczyłem ku narożnikowi muru i zobaczyłem Montgomerego. Miał twarz zalaną krwią, włosy w nieładzie, ubranie rozdarte na kolanach. Był przerażony.

Za nim biegł M'ling. Na jego szczękach dostrzegłem złowróżbne plamy krwi.

— Czy przyszedł?—zawołał Montgomery.

— Moreau? — nie!

— Boże!

Był bez tchu, ciężko chwytając powietrze ustami.

— Chodź pan do światła! — wykrztusił, biorąc mię pod rękę. — Potwory powściekały się... jak szalone uganiają wokoło... co będzie — nie wiem... opowiem panu wszystko, niech tylko trochę tchu nabiorę... gdzie wódka?

Wszedł do izby i opadł na krzesło. M'ling rzucił się na ziemię pod drzwiami i począł wyć jak pies. Podałem Montgomeremu trochę wódki i wody. Zaczął popijać wpatrując się bezmyślnie przed siebie i próbował uspokoić płuca.

Po kilku minutach milczenia zaczął mi opowiadać, co się stało:

Wybiegłszy z domu, szedł długi czas za śladami pumy; znaczyły się one połamanemi gałęziami w zaroślach i kawałkami białych bandażów, a gdzieniegdzie także krwią na liściach. Ślad kończył się jednak na kamienistym gruncie za strumieniem, gdzie swego czasu spotkałem potwora pijącego wodę. Montgomery zawrócił stamtąd ku zachodowi, nawołując doktora. Zwabiony głosem przybiegł M'ling, który wpobliżu siekierką rąbał drzewa i nic jeszcze nie wiedział o zajściu z pumą. Obaj ruszyli dalej. W zaroślach napotkali dwa potwory, które przyczajone spoglądały na nich z takimi ruchami, że to Montgomerego przeraziło. Gdy zawołał na nie, rzuciły się do ucieczki, jakby się czuły winowajcami.

Postanowił wtedy zajrzeć do chat i znalazł je próżne. Każda minuta potęgowała niepokój, poszukiwania były bezowocne, zawrócił więc do domu. Wtedy zetknął się z dwoma mieszańcami świń, temi samemi, które widziałem podczas mojej pierwszej wycieczki. Miały usta krwią powalane i były silnie podniecone. Szły z hałasem przez trzciny, a ujrzawszy Montgomerego przystanęły i zaczęły się mu dziko przypatrywać. Trzasnął z bata a wtedy rzuciły się na niego. Nigdy jeszcze dotychczas nie odważył się na to żaden potwór! Montgomery zastrzelił jednego, trafiając go w głowę, na drugiego rzucił się M'ling. Zaczęło się szamotanie, wreszcie M'ling zdołał wydostać się na wierzch, a Montgomery zakończył walkę, zabijając także drugiego potwora wystrzałem. M'ling tak był rozgrzany walką, że jeszcze w kark trupa wbił zęby i tylko z trudem zdołał go Montgomery oderwać.

Puścili się pośpiesznie ku domowi. Po drodze M'ling skoczył w gęstwinę i wypędził stamtąd zaczajonego człowieka-panterę, który również był krwią powalany i miał ranę na nodze. I tego potwora zastrzelił Montgomery — jak sądzę trochę lekkomyślnie.

— Co to wszystko ma znaczyć? — zapytałem, gdy Montgomery skończył opowiadanie.

Pokiwał głową i zabrał się do picia wódki.

XVIII. Znalezienie doktora Moreau

Ponieważ Montgomery wypijał już trzecią szklankę wódki, postanowiłem wdać się w sprawę, tem bardziej, że był już napół pijany. Wytłumaczyłem mu, że z doktorem musiało się stać coś niedobrego, gdyż w przeciwnym razie byłby już do tej pory wrócił, i że naszem zadaniem jest zbadać, co się z nim stało.

d. c. n.

KRONIKA

MARZEC
23
ŚRODA

KALENDARZYK

Wiktora

Gorzelnia w piwnicy

(a) Przed kilku dniami władze policyjne wykryły na terenie wsi Wiskitno, pod Łodzią tajną gorzelnie która wyrobami swemi konkurowała z wódkami Państwowego Monopolu Spirytusowego na terenie gminy Wiskitno Chojny, oraz przedmieść Łodzi.

Obecnie dowiądujemy się o ujawnieniu tajnej gorzelni we wsi Władysławów powiatu Kaliskiego.

Mianowicie od dłuższego już czasu brygada lotna kontroli skarbowej zwróciła uwagę na pojawiające się coraz częściej w handlu wódki i spirytus pochodzące z tajnej produkcji.

Obserwacje przez czas dłuższy nie dawały żadnego wyniku. Dopiero w dniu wczorajszym po ustaleniu że w zagrodzie Dominika Grzelaka uprawiany jest wyrób wódek, funkcjonarjusze lotnej kontroli skarbowej wkroczyli w nocy do mieszkania Grzelaka, gdzie jednak nie zastali nic podejrzanego.

Natomiast żona Grzelaka zmieszaniem swem zdradziła się i nasunęła podejrzenie, iż dzieją się rzeczy niedozwolone. Jakoteż w piwnicy położonej pod mieszkaniem usłyszano dochodzące szmery.

Gdy podniesiono pokrywę, ujrzano w piwnicy specjalne pogłębienie oraz przygotowane do produkcji kadzie, aparat do pędzenia spirytusu butelki z gotowym już spirytusem i t. p.

W piwnicy akuratnie pracowali gorączkowo nad rozlewaniem spirytusu świeżo wyprodukowanego Dominik Grzelak i jego wspólnik Stefan Targowski

Nawidok funkcjonarjuszów brygady kontrolnej obaj gorzelnicy zmieszali się i bez oporu wyszli do mieszkania.

Znaleziony w piwnicy aparaty gorzelnicze oraz rozczyn skonfiskowano

Również zabrano i skonfiskowano ponad 100 litrów gotowego spirytusu i wódek

Grzelaka i Targowskiego aresztowano i osadzono w więzieniu od dyspozycji Sądu

Wypadek przy pracy

(a) W składzie Grynsztajna przy ulicy Piotrkowskiej 64 w czasie pracy został przygnieciony obsuwającemi się workami cukru robotnik 28 letni Antoni Kaczorowski zamieszkały przy ulicy Ruskiej 24

Kaczorowski przygnieciony workami doznał nadwyrężenia Kręgosłupa

Wezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł poszkodowanego do lecznicy

Wielki rabunek

(a) Na placu Reymonta do przechodzącej tamże Anieli Kulik zamieszkałej przy ulicy Rzgowskiej 143 podbiegł nieoczekwanie jakiś osobnik który silnym szarpnięciem wyrwał oszołomionej i nieprzygotowanej na na pasć niewieście sakiewkę ręczną zawierająca 22 zł. w gotówce oraz różne dokumenty

Napastnik szybko zmieszał się z tłumem i mimo wszczętego na skutek krzyku obrabowanej pościgu zdołał umknąć

Za zbiegłym policja wdrożyła poszukiwania,

Niespełnione chęci panny Chęci

(a) Dnia 9 listopada 1931 roku, Stanisław Dzierżanowski, robotnik fabryki Braci Piotrkowskich i Fuks, przy ulicy Pomorskiej wychodząc z pracy zauważył na ulicy dwie młode niewiasty rozrzucające jakieś ulotki.

Dzierżanowski podniósł jedną z takich ulotek i przeczytał, Stwierdziwszy że jest ona treści komunistycznej, udał się w ślad za nieznajomemi i napotkawszy patrol policji konnej wskazał obie kolporterki, które też za trzymano i odprowadzono do komisarjatu policji.

Po wylegitymowaniu okazało się że są to 21 letnia Mirla Zinger, znana już i notowana komunistka oraz 21 letnia Chęcia Grudman, obserwowana już również „robocie" wywrotowej.

Przy zatrzymanych znaleziono dowody kompromitujące, wobec czego osadzono je w więzieniu do dyzpozycji władz śledczych sprawę zaś przekazano do Sądu

W dniu wczorajszym obie propagatorki idei komunistycznej zasiadły na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi

Zarówno Zingerówna jak i Grundmanówna nie przyznały się do winy wyjaśniając że nie rozdawały ani też nie rozrzucały ulotek, a jedynie przez omyłkę zostały zatrzymane

Sąd po naradzie wydał wyrok mocą którego skazane zostały 21-letnia Mirla Zinger i 21-letnia Checia Grudman

Nieszczęśliwe upadki

(a) W podwórzu domu przy ulicy Nowo-Pacjanickiej 84 w czasie czerpania wody upadła z powodu z powodu pośliźgnięcia się Marja Zuchowska

Wskutek upadku Zuchowska odniosła złamania ręki oraz okaleczenia głowy i twarzy Rannej udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia ratunkowego

x x x

(a) Na podwórzu domu przy ulicy Piotrkowskiej 176 w dniu wczorajszem miał miejsce nieszczęśliwy upadek

Lokatorka tegoż domu 50 letnia Rynka Izbicka przechodząc przez podwórze potknęła się i upadła tak fatalnie że doznała złamania nogi Ranną opatrzył wezwany lekarz pogotowia którają następnie przewiózł w stanie ciężkim do szpitala miejskiego.

Z wagonu pod samochód

(a) W dniu wczorajszym na ulicy Piotrkowskiej 88 zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Z tramwaju linji nr 10 wyskoczył sprzedawca gazet 15 letni Bolesław Wojtasik, zamieszkały przy ulicy Stefana 5.

Wojtasik wyskakując z tramwaju znajdującego się w pełnym biegu nie zauważył nadjeżdżającej z tyłu taksówki nr ŁD 83576 i dostał się wprost pod koła i doznał ogólnych ciężkich obrażeń ciała.

Rannnego opatrzył wezwany lekarz pogotowia ratunkowego

Dom za podatkowe pieniądze

(a) Wo wsi Wodzierady tejże gminy powiatu Łaskiego był sołtysem w roku 1929 1930 1931 39 letni Władysław Zieliński

Obowiązkiem Zielińskiego racji piastowanego urzędu było również ściąganie wszystkich podatków zarówno gminnych jak i skarbowych których repartycji na paszczególnych gospodarzy dokonał Urząd gminny

W roku 1931 sekretarz gminy Wodzierady Busiakiewicz przeglądając księgi podatkowe stwierdził iż sołtys Zieliński zalega na poważną kwotę z płaceniem podatków przyczem większość płatników podatki te uiściła mu.

Spostrzeżenie swe sekretarz Busiakiewicz zakomunikował wójtowi Piotrowi Cichomskiemu i obaj w dniu 10 lipca 1931 r. udali się do mieszkania sołtysa Zielińskiego by przeprowadzić na miejscu kontrolę jego gospodarki

W kwitarjuszu sołtysa znaleziono większość kwitów wydanych płatnikom co dowodziło iż podatki zostały zapłacone

Po obliczeniu okazał się brak sumy 1576 zł. 02 gr, z podatków skarbowych której to sumy Zieliński nie posiadał

Wobec tego sołtysa zawieszono w urzędowaniu sprawę skierowano do Urzędu Prokuratorskiego w Łodzi który wdrożył dochodzenie.

W toku śledztwa Zieliński przyznał się do zdefraudowania sumy 1576 zł. ściągniętych z tytułu państwowego podatku gruntowego od gospodarzy wsi Wielorady wyjaśnił przytem że pieniądze te zużył na budowę własnego nowego domu i zamierzał je zwrócić w ciągu swej kadencji w ratach

Wczoraj nieuczciwy sołtys stanął przed Sądem Okręgowym w Łodzi Sprawę rozpoznał Sąd pod przewodnictwem wiceprezesa Illinicza w asyście sędziów Jasienowskiego i Gajewskiego

Oskarżenie popierał prokurator Suski

Na rozprawie Zieliński przyznał się do winy Sąd po naradzie wydał wyrok mocą którego 38 letni Władysław Zieliński został z mocy 578 art. K. K. na karę więzienia w cią-

Z głodu

(a) W bramie domu przy ulicy Piłsudskiego 63 usiłowała pozbawić się życia przez zatrucie większą dozą jodyny 25 letnia bezdomna i bezrobotna służąca Janina Rosałek

Desperatkę w stanie osłabionym przewieziono do szpitala miejskiego. Powodem rozpaczliwego kroku, jak to ustalono był brak pracy i środków do życia.

x x x

W mieszkaniu własnem przy ulicy Stokowej 4 zamierzał pozbawić się życia przez zatrucie sublimatem 37-letni bezrobotny Kazimierz Janicki.

Desperacki czyn zauważono w porę i wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego po przepłukaniu żołądka przewiózł desperata w stanie ciężkim do szpitala

Przyczyną targnięcia się na życie był brak pracy i środków do życia.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Wilka

TEATR KAMERALNY — Kłopoty Baurachona

KINA

MOMUS — Jazda naprzód

CASINO — Najeźdźcy

CAPITOL: -- Trader Horn

APOLLO — Odkupienie Tajemniczej puszczy

CORSO: — I Hai Tang II Piraci pustyni

CZARY — Złota Dolina Nadprogram Kohn i Kelly

GRAND-KINO — Małżeństwo przyszłości

ŁUNA — Panna wdówka

LUDOWY — Cudza na żeczona

ODEON — Mężowie i żony

OŚWIATOWY— Dla dorosłych: Cain dla młodzieży: Pieśń Cabalero

PALACE — Kohn i Kelly w Afryce

MIMOZA — On albo ja

RAKIETA: — Pocałunek wiosny

PRZEDWIOSNIE — Niebieski motyl

RESURSA — Nie odchodź odemnie

SPLENDID: — Rok 1914

ZACHĘTA — Niebezpieczny raj

WODEWIL — Mężowie i żony

Dyrekcie kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcje o zmianie programu.

Przez radjo

Łódź, 23 marca 1932 r.

11,45	Codzienny Przegląd Prasy
11,58	Sygnał czasu
12,10	Muzyka z płyt gram.
13,15	Odczyt
15,25	Komunikat gosp.
15,45	Giełda pieniężna
15,50	Odczyt
16.40	Płyty gramofonowe
17,10	Odczyt
17,35	Koncert popularny
18,50	Rozmaitości
19,15	Komunikat Izby Przem.-Handl. w Ł.
19,45	Prasowy Dziennik Radjowy
20,00	Na widnokręgu
21,30	Słuchowisko
22,00	Feljeton
22,30	Dodatek do Prasow. Dzienn. Radjow
23,00	Muzyka taneczna

GIEŁDA.

WARSZAWA, 22 marca 1932 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,90.

Dewizy:	Gdańsk	173.85
	Belgja	124,50
	Holandja	359,75
	Londyn	32.70
	Nowy Jork	8,921
	Paryż	35,05
	Praga	26.41
	Szwajcarja	172,40
	Włochy	46,25
	Czerwoniec	4.40

Obroty mniej średnie tendencja słabsza Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych — 8,90,35 — Rubel złoty 4.82, — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.56, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.74 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.50 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna 57,75
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 99,50
4 proc. poż. inwestacyjna 93.50
5 proc. poż. konwersyjna 39.00
6 proc. poż. dolarowa 60.50
8 proc. L,Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 103.50 (w proc.)
5 proc poż. kolejowa konwersacyjna 33,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
7 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 83,25
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj 94,00 (w pr).
proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
7 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 63,25
8 proc. L. Z. m. Łodzi 61,50
10 proc. m. Radomia 60.00
8 proc. L. Z. Kielc 53,00
8 proc. m Piotrkowa 55,00
4½ proc. L. Z. ziemskie 42,75

Akcje:

Bank Polski	85,00
Ostrowiec	30,50
Spiess	38,00
Lilpop	14,75

Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie słabsza dla listów zastawnych utrzymana





Różne

GŁUCHOTA, szum ciek nięcię uszów uleczalne. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres: Eufonja Liszki.

PIANINO zagraniczne, mało używane do sprzedania. Główna 31 mieszk. 56

DRZEWKA owocowe, ozdobne i krzewy najtaniej, bo z własnych szkółek, Orla 1, róg Sienkiewicza.

DO ODSTĄPIENIA pół sklepu i kantor na biuro i skład. Piotrkowska 103 m. 2

DUŻY ładny pokój do wynajęcia blisko tramwaju, Ulica Śląska 16 Chojny.

OSTRZENIE, platerowanie, srebrzenie wszelkich przedmiotów nożowniczych platerowanych, szybko — solidnie — tanio. Linkowski, Piotrkowska 120.

Sklep rzeźnicki z przyległym mieszkaniem i warsztatem, kablem elektr. egz. szereg lat, wprost od gospodarza koło Wodnego Rynku Targowa 32.

A MEBLE, sypialnie, brzoza jesion węgierski róża, orzech dąb garderoby szafy łóżka kredensy, pokoje stołowe Sprzedaje tanio na raty Stolarnia K. Galara, Warszawska 16 tel. 231-80

Zarząd

Spółki Akcyjnej Budowy Transmisji i Maszyn i Odlewni Żelaza.

J. JOHN w ŁODZI

podaje do wiadomości Sp. Akcjonarjuszów, że w dniu 15 kwietnia 1932 r. o godz. 5-ej po południu odbędzie się w lokalu Zarządu Spółki w Łodzi, ul. Piotrkowska Nr. 217 Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów z następującym porządkiem dziennym:

1) Zatwierdzenie bilansu i sprawozdanie Zarządu za rok operacyjny 1931, oraz przedstawienie sprawozdania Komisji rewizyjnej i powzięcie uchwały odnośnie wyników tegoż roku.
2) Zatwierdzenie planu działalności i budżetu za rok 1932.
3) Wybór Członków Zarządu na miejsce ustępujących.
4) Wybór Członków Komisji Rewizyjnej.
5) Oznaczenie miejscowej gazety dla ogłoszeń Zarządu
6) Określenie wynagrodzenia dla Zarządu i Dyrekcji na rok 1932 r.
7) Wniosek Zarządu i Akcjonarjuszów.

Nasiona

dla wszystkich, narzędzia preparaty chemiczne dla celów ogrodniczych oraz przyrządy pszczelarskie, polecają SKŁADY

L. JASINSKIEGO

prowadzone od 1870 roku

w Łodzi, ul. Andrzeja 10 telefon 168-56.

w Łęczycy, Poznańska 30, telefon 125.

Cenniki bezpłatnie.



MASŁO

w etykietach z tym znakiem ochronnym sprzedawane jest we wszyskich poważniejszych sklepach w Łodzi, a przedewszystkiem w sklepach własnych

Związku Spółdzielni MLECZARSKICH i JAJCZARSKICH.

a mianowicie:

DETAL: przy ul. Piotrkowskiej Nr. 141 i przy ul. Andrzeja Nr. 3

DETAL i HURT: przy ul. Piotrkowskiej 13 przy ul. Gdańskiej 11 i przy ul. Narutowicza 25, — HURT: przy ul. Al. Kościuszki 29.

CHŁOPIEC potrzebny do terminu Orla 23, Stolarnia.

SPRZEDAM tanio otomany, leżanki, tapczany nowe i używane oraz fotel-łóżko Ceny konkurencyjne i raty Tapicer Gwoździński, Andrzeja 45

POTRZEBNY

GONIEC

Zgłaszać się od 9 — 11 w adm. „Rozwoju".

Mały kredensik ew. pomocnik starego typu kupię. Wiadomość w Administracji „Prądu".

UWAGA MIŁE PANIE!

Polecam na święta najnowsze wełny na modne sukienki oraz najpiękniejsze materjały na piżamy i szlafroczki

„Najtańsze Źródło" **M. BRYL,** PIOTRKOWSKA 58.

Reklama to potęga

KINO-TEATR RESURSA

ul. KILINSKIEGO 123

DZIŚ! Wspaniałe arcydzieło filmowe p. t. DZIŚ!

„Nie odchodź odemnie"

Pikantne przygody z życia młodej mężatki. W rolach głównych **Leatrice Joy, Jeannette Loff, H B Werner i John Boles.**

Nast. program **Człowiek, który zabił.** Nast. program

Orkiestra pod dyrekcją **p. L. Kantora**

Początek seansów w dni powszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15 w soboty o g. 4, w niedz. i św. o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15 W niedziele i święta PASSE-PARTOUT prócz urzędowych NIEWAŻNE.

HUMOR-TO ZDROWIE!

Tygodnik SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY

„ŻÓŁTA MUCHA"-„TSE-TSE"

PRENUMERATA Kwartalna (zł. 2 gr. 50), Półroczna (zł. 4 gr. 50)

ROCZNA (zł. 8 —).

Redakcja Warszawa Wspólna 6.

NA ŻYCZENIE WYSYŁAMY NUMERY OKAZOWE.

Wydawca K. Kowalski. Redaktor odpowiedzialny Leon Burchard. W tłoczni T. Czajewskiego Al. Kościuszki 41